

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Cena prenumeraty: w Łodzi z odnośnikiem do domu i na prowincji rocznie mk 72, półrocznie mk 36, kwartalnie mk 18.—, miesięcznie mk. 6.— Zagranicą kwartalnie mk. 22.— 0.

Wtorek, 28 stycznia 1919

Cena ogłoszeń: Na stronie 1-iej i w tekście mk. 2.50 f. za wiersz pięć jedno-ładowy. Nekrologia i Reklamy i mk 50. Ogłoszenia zwyczajne 75 f. za wiersz pięć. Drobne po 10 fen za wyraz

Teatr Polski  
Cegielniana 63.  
pod dyrekcją: Fr. Rychtłowskiego

We wtorek, dn 28 go. Występ Rieganńskiego

Don Juan

W środę, dn a 29 stycznia 1919 roku

Eros i Psyche

Najbliższa premiera!

„Rycerz z łabędziem”

Telegram: Warszawa. P.A.Z. W sobotę, 1 lutego r. b. wystąpi gościnnie w Teatrze Wielkim przy ul. Konstantynowskiej 16, z zespołem Artystów Warszawskich **WOJCIECH BRYDZYŃSKI** w a owsze w 3 (ktowej) k me i B i ł aw. G o r c y Ń s k i e o **Nowości „Rzeczywistość”**

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Rozkowskiego do godz 11-e rano do godz 2 po południu i do godz 4-e do godz 7-e wieczorem

## Rozkaz Naczelnego Dowództwa

Żołnierz!

Pięćdziesiąt lat temu Ojcowie rozpoczęli walkę o niepodległość Ojczyzny. Szli nie w lśniących mundurach, lecz w łachmanach i boso, nie w przepychu techniki, lecz ze żelbami myśliwskimi i kosami na smatę i karabiny. Prowadzili wojnę nie caży, pozostając jako żołnierze poświęconym ideałom zapału, ofiarności i trwania w nierównej walce, w warunkach fizycznych jak najcięższych.

Przeegrali wojnę i po klęsce nie miała wcisnąć się poczęła do dusz polskich, czyniąc z Polaków nie nieuników z musu, lecz nieledwie z własnej chęci, szukających poprawy przez protekcję u swych panów, biórców i wogóle obcych. Jako nierze i obrońcy Ojczyzny zostali Polsce usunięci przez swych współczesnych gdzieś w kącie daleki, jako ci, o których zapomnieć należy.

Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, wstąpić 63 roku są i pozostaną o nimimi żołnierzami, walczącymi o swobodę, pozostaną wzorem wieńców żołnierskich, które nasładować będziemy.

Dla uczczenia ich i upamiętnienia roku 63 w szeregach Armji Polskiej wydadłem rozkaz zaliczenia do tegów wojska wszystkich weteranów 63 roku z prawem noszenia mundurów Wojsk Polskich w dni uroczyste.

Witam ich tym rozkazem, jako weteranów Ojców i Kolegów.

Wódz Naczelny  
(-) J. Fiszuński.

Weder, 21 stycznia  
1919 r.

## Jan Kiliński.

1819 — 1919.

Dzisiaj upływa lat sto od daty śmierci Jana Kilińskiego, naszego bohatera narodowego, szewca z zawodu, pułkownika wojsk Kościuszkowskich powstania warszawskiego w 1794.

Bujna ziemia Wielkopolski, która zasłużonych mężów Ojczyzny wydała, była kolebką tego go-patrioty, który z Bartoszem wackim zestawiony, daje dowód słowny, że miłość Ojczyzny i poświęcenie dla niej nie była i nie jest czynnym przywilejem klejnotu Wielkopolskiego, lecz tkwi głęboko w sercu całego naszego ludu polskiego, którego serca jednako biją dla Matki Ojczyzny, czy to pod kapotą mieszczańską, czy pod siermięgą wieśniaczą.

To też dzień dzisiejszy jest uroczystym świętem narodowym, które

powinno nas natchnąć nadzieją i wiarą w słoneczne dla Polski jutro, chociaż w tej historycznej wielkiej doniosłości dobie, Ojczyzna nasza tak ciężkie przeżywa terminy.

Nie brakło nam nigdy w momentach wielkich przełomów historycznych mężów wielkiego serca, gorliwych i ofiarnych patriotów; — nie zbraknie ich i teraz, gdy pomiędzy tem, co się działo wówczas przed stu przeszło laty, a chwila, obecną tak wielka zachodzi różnica.

W dobie powstania Kościuszkowskiego Polska była w upadku, najechała przez zaborczych sąsiadów, co zagładę jej z góry ukartowali; targana wewnątrz rozterkami i intrygami chciwych władzy, zazdrośnych o swe przywileje, sprzedawczyków. I dzisiaj dzieje się nie lepiej, choć w odmiennych formach. I dzisiaj zamiast zgody i wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, wrota nas zacięta walka partyjna, nie brak sprzedawczyków i zdrajców, gotowych poświęcić najżywniejszy interes Polski dla osobistych, lub partyjnych korzyści. Ale gdy wówczas Polska dażyła do upadku z siłą żywiołową i znikąd nie miała pomocy i poparcia, dzisiaj odradza się do nowego życia i stoi za nią potężna, zwycięska koalicja, z potężną demokratyczną Republiką zaoceanową na czele.

I nie brak nam ludzi opatrnościowych, szczerych patriotów i ofiarnych mężów, trzeba nam tylko iść za nimi w zgodnym oryndku, tak, jak w r. 1794 lud warszawski poszedł za Kilińskim.

Słyszysz, Warszawo??...

Jan Kiliński urodził się w Trzemesznie w roku 1760 z ojca Augustyna i Marjanny małżonków Kilińskich. Ojciec jego był murarzem. Przy odnawianiu kościoła trzemeszńskiego w dn. 31 października r. 1776 spadł z rusztowania i życie zakończył. Jeden z jego braci Baltazar osiadł w Poznaniu, drugi, Ignacy, gospodarzył pod dzierżawach. Jan w latach pachołczych poświęcił się zawodowi szewckiemu, w którym zwłaszcza w robotcie trzewików damskich znakomicie się wyszkolił. Jako dwudziestoparolletni młodzieniec porzucił strony rodzinne i udał się do Warszawy.

Sprytny, żywego temperamentu, wesoly i uczynny stał się wielce popularnym wśród rzemieślników warszawskich, ulubieńcem i przewodnikiem młodzieży rzemieślniczej. Zrezygnował, zawsze pełen humoru, wkrótce dorobił się grosza a poznawszy urodziwą szesnastoletnią Marjanę Rucińską, ożenił się z nią, w roku 1789, kupił z licytacji za 16,600 złp. dom przy ulicy Szerokiej Dunaj w Warszawie pod nr. 145.

Cieszył się wielką popularnością wśród obywateli dzielnicy staromiejskiej i wybrano go na radnego ma-

gistratu. Gdy Sejm Wielki, 18-go kwietnia 1791 roku, uchwalił prawo o zrównaniu mieszczan ze szlachtą, Kiliński całą duszą oddał się sprawom publicznym. Bolała go srodze dola Ojczyzny, obecność wojsk rosyjskich w Warszawie i panoszenie się ambasadora rosyjskiego Igelströma, który nie bacząc na króla Stanisława Augusta rządził w stolicy absolutnie, gnębił jej ludność, dobrych patriotów więził i na Sybir wysyłał. Zmówiwszy się z wojskowymi polskimi, organizował wśród ludu warszawskiego powstanie, które wybuchło nareszcie dnia 17 kwietnia w sam Wielki Czwartek. Dłużej zwlekać było niepodobna, bo na mocy uchwały Sejmu grodzieńskiego, który potwierdził drugi rozbiór Polski w roku 1793 wojsku polskiemu groziła redukcja. Zdrajca hetman Ożarówski z namowy Igelströma, miał w dniu 18 kwietnia w Wielki Piątek otoczyć wojskiem rosyjskim kościół i dokonać rozbrojenia oddziałów polskich.

Powstanie rozpoczęło się o 3 rano a do godz. 5 po południu w wielką sobotę było już czyste.

Po zaciętych walkach, w których łącznie z wojskiem polskim, brał udział lud warszawski pod wodzą Kilińskiego, wypędzono moskali ze stolicy. Igelström uciekł. Warszawa przygotowywała się do obrony. Utworzono z mieszczan pułk piechoty, nad którym dowództwo objął Kiliński mianowany pułkownikiem.

Po klęsce pod Maciejowicami i zdobyciu Warszawy przez Suworowa wojsko polskie złożyło broń w Radoszycach.

Kiliński po wielu przejściach dostał się do Poznania, gdzie był aresztowany przez prusaków i odstawiony do Warszawy. Tam wydano go w ręce moskali i wywieziono do Petersburga. Uwolniony wraz z wielu innymi towarzyszami Kościuszki, powrócił do Warszawy.

Wyczerpany z sił, zrozpaczony wskutek upadku Ojczyzny, zmarł w dniu 28 stycznia 1919 roku.

Dzisiaj cała Polska czci w sposób uroczysty pamięć bohatera, który siebie samego i wszystko, co posiadał umiał poświęcić dla Ojczyzny.

Idźmyż za jego przykładem.

St. Łapiński.

## To dopiero bez maski.

Pamiętają wszyscy, śledzący prasę łódzką, cykl artykułów w „Głosie polskim“ (czytaj „Godzinie Polski“), pod abaretowym tytułem „Bez maski“, zawierających cały szaflik... pomysł, jakie tylko „wszozeknięty“ żyd

jest w stanie ze swej, kloaką cuchnącej... buzi wylać na chrześcijanina i polaka, a wymierzonych przeciw redaktorom obu najstarszych w Łodzi, bo od lat 20 wychodzących pism polskich „Rozwoju“ i „Kurjera Łódzkiego“. Artykuły te zawierały taki stek kłamstw, paszkwilów i oszczerstw, sfabrykowanych na oczekaniu przez żyda Sachsa, będącego za czasów okupacji nie „czem“ innym, jeno płatnym... knechtem niemieckim, a z całą bezczelnością podającego się za patriotę, gnębiącego za swą „polskość“ przez rosyjan, o czym chyba on jeden tylko w całej Polsce wie, że redaktorowi, szanującemu pióro i słowo drukowane, nie podobna było odpowiadać na nie w piśmie. Nie wolno bowiem dla osobistej satysfakcji robić z pisma śmietnika czy kloaki — na to mogą sobie pozwolić tylko Sachsy lub inne żydy, dalekie od przestrzegania etyki dziennikarskiej, a jeszcze dalsze od zrozumienia, czym jest i powinna być prasa wogóle, a zwłaszcza polska.

Na niesłychaną w dziejach dziennikarstwa polskiego zaczepkę odpowiedziano beczelnemu żydziakowi wypraniem go po... papie w publicznym miejscu, aby wiedział, że polska ręka umie w potrzebie dobrze bić. Szanujący się polak i przytem uczciwy dziennikarz nie ma w takich rzeczach innego wyjścia: sądy bowiem zwykłe nie mogą dać należytego za dotychczasowego wobec tego, że takiego żydziaka, jak Sachs, nie kosztowałoby nie ewentualne odsiadanie w więzieniu — on i na to by się pisał boć tego rodzaju, co Sachs, żyd dla interesu zawsze gotów zaryzykować wszystko, co posiada i czego niema, więc: honor, sumienie, dobre imię, wolność osobistą.

O cóż bowiem chodziło Sachso- jak nie o interes, który „Rozwój“ i „Kurjer“ psuły mu ustawicznie o czasie wyjścia Niemców, a „Kurjer“ nawet jeszcze za czasów niemieckiej okupacji? A to przecież był nielada „geszeit“ z tą „Godziną Polski“!

Z ubożego żydka, który nadaremno szukał pracy w warszawskich dziennikach\*\*) przedzierzgnął się Sachs nagle w redaktora i wydawcę pism, zasobnego w prenumeratorków i ogłoszenia, dzięki systematycznemu ogłupianiu łódzkiej opinii publicznej przez „Godzinę Polski“, a więc przez

\*) Czytaj szereg artykułów, wymierzonych przeciw Niemcom, kiedy oni jeszcze ani myśleli stąd ustąpić i przeciw godzinowcom, za co „Kurjer“ skarany został na „1000 mk. kary.“

\*\*) Posiadamy oryginał listu Sachsa już z czasów wojny, którym tenże gwałtownie wprasa się na współpracownika do redakcji „Kurjera Łódzkiego“ naturalnie „Kurjer“ z jego taniej oferty ani myślał korzystać. Sachs znany był bowiem w Łodzi, ze swej zarozumiałości i zachłanności żydowskiej z czasów jego współpracownictwa w „Gazecie Łódzkiej“ p. J. Grodka.





